Cena numeru 10 mk.

Nr. 91. Wilno, Wtorek 23 sierpnia 1921 r. Rok. I.

SŁOWO WILEŃSKIE

Prenumerata miesięcznie z odbiorem w Administr. mk. 200. Z dostarczeniem do domu lub przesyłką poczt. mk. 250.

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych, o g. 4-ej pop.

Adres Redakcji: Wilno, Mickiewicza 4. Telef. № 228. || Redakcja otwarta od 9-ej rano do 2-giej po południu. Administracja: od 9-ej rano do 3-ej pop.

SIERPIEŃ **23** Wtorek.

Dziś — Filipa.

Jutro—Bartłomieja Ap.

Wschód słońca—4 50
Zachód słońca—7 14

TEATRY I WIDOWISKA.

„Polski" — „Ładna Historja".
„Powszechny" — „Grochowy wieniec".

BIBLJOTEKI I CZYTELNIE.

„Uniwersytecka bibljoteka" otwarta we wtorki, środy, czwartki i piątki od 10—2.

„Uniwersytecka czytelnia" otwarta we wtorki, środy, czwartki i piątki do 15 b. m. od g. 10—2.

Czytelnia pism i wypożyczalnia książek w Domu Ludowym Zarzecze 5 otwarte codziennie od godz. 5-ej do godz. 8-ej wiecz.

Czytelnia „Samokształcenie" im. Tomasza Zana (ul. Św. Anny 7, mury św. Michalskie) otwarta jest: od 11 — do 2 przed południem (oprócz poniedziałków) od 5½—8 po połud. W niedziele i święta: od 4 do 6 po połud.

GIEŁDA WILEŃSKA.

(Urzędowa).

Z dn. 19 sierpnia 1921 roku.

WALUTA.	Żądano.	Poszukiwano.	Dopełnione tranzakcje.
Korony szweds.	—	—	—
Rub. Cars. 500	—	—	—
„ „ 100	—	—	—
Dm. 1000	—	—	—
„ 250	—	—	..
Srebro: ruble .	—	—	—
Bilon rosyjski	—	—	—
Kierenki 40	—	—	—
M. niem. 1000	27,50	27,50	27,40
„ „ 100	26	25,50	25,75
„ „ 20	25,25	24,75	25
Mk. fińskie	—	—	—
Ost marki 1000	26,25	25,75	26,25 26,10
Franki franc. .	—	—	—
Funty sterling.	—	—	—
Dolar. St. Zjed.	23,25	22,30	22,32 23,25
Kanadyjskie .	—	—	—
Złoto: ruble .	103000	101000	102,000 -500
Dolary	2280	2220	—
Akc. i pap. %-e			
L. Z. W. B. Z.	—	—	—
A. W. B. Z.	—	—	—
L. Z. m. W.	—	—	—
Czeki New-Jork	2310	2250	22,80

ZE SWIATA.

Powrót polaków z Rosji.

MOSKWA. (Polpress). Ażeby zwiększyć rewakuację obywateli polskich z miejscowości opanowanych głodem, Cziczerin zaproponował rządowi polskiemu utworzenie na polskiej granicy trzeciego punktu tranzytowego na linji Połockiej na stacjach Farinowo i Orichowo.

Afganistan przeciwko Anglji

MOSKWA. (Polpress). „Moskiewskie Izwiestja" donoszą, że Afganistan zajmie wobec Anglji stanowczo wrogie stanowisko, jeżeli Anglja nie będzie utrzymywała neutralitetu w grecko-tureckim konflikcie.

———

T. K. P. Z. K. o sytuacji.

Jedyna postawa trwałości kantonalnego ustroju jest równorzędność kantonów, tymczasem zarówno brukselski projekt p. Hymansa, jak i uchwała Ligi Narodów z dn. 28-go czerwca r. b. jakby z góry robią awansy na korzyść Litewskiego. Mianowicie punkt 3-ci projektu p. Hymansa wyraźnie orzeka, że [Rząd Litewski zobowiąże się do zorganizowania i t. d.

Projekt ten nie przewiduje żadnych środków, zapowiadających rzetelne wykonanie tego mandatu. Wobec tego Komitet, znając dokładnie praktyczną działalność Rządu Kowieńskiego, jest przeświadczony, że wyzyskałby on ten mandat na niekorzyść kantonu polskiego. Pozatem punkt 4-ty, naznaczając Wilno stolicą federacji i mówiąc wszędzie o kantonie „Wileńskim", a nie polskim, daje pochop rządowi kowieńskiemu do prób ujarzmienia polaków tego kantonu pod pretekstem uniezależnienia centralnych (federacyjnych) władz od ingerencji kantonalnych. Dalej jaskrawym zaprzeczeniem niezbędnej równorzędności kantonów są punkty 2, 3 i 4, które zawierają jednostronne zobowiązanie dla kantonu polskiego, natomiast ani słowa nie wspominają, że jest koniecznem wykluczenie z armji i urzędów teraźniejszej Kowieńszczyzny licznego rosyjskiego i niemieckiego elementu, choćby dla upozorowania bezstronnego traktowania Polaków i Litwinów.

To systematyczne unikanie podkreślania równorzędności kantonów powoduje Komitet do stanowczego twierdzenia, że tylko Tymczasowa Komisja Rządząca Litwy Srodkowej z gen. Żeligowskim na czele, z wykluczeniem wszelkiego współudziału obecnego Rządu Litewskiego, natomiast w obecności zwołanego ad hoc Sejmu Kantonalnego powinna byłaby zorganizować pożądany kanton Polski. Pozatem Sejmy obu równorzędnych kantonów, polskiego i litewskiego, powinnyby wyłonić delegację, któraby z odpowiednio upoważnioną delegacją Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, mogła przystąpić do ostatecznych rokowań w sprawie federacyjnego układu między Polską a Litwą.

Zastrzeżenie Rady Ligi Narodów w punkcie pierwszym: „umowa zawarta między obu stronami będzie poddana aprobacie Warszawy i Kowna, następnie Wilna," zawiera w sobie wielkie niebezpieczeństwo w razie nieuzyskania aprobaty Wilna. Oczywiście w tym wypadku albo rokowania polsko-litewskie musiałyby być podjęte ponownie, albo jednostronnie przyjęte warunki przez Warszawę i Kowno musiałyby być narzucone Wilnu. W ostatnim wypadku wystąpienie Rzeczypospolitej Polskiej przeciwko nowopowstałemu kantonowi polskiemu byłoby tylko na rękę Rządowi Litewskiemu, by przedłużyłby się obecny stan.

Komitet wyraża najwyższe oburzenie i składa uroczysty protest z powodu pobicia posłów polskich do Sejmu Kowieńskiego na Sali Sejmowej. Powyższy oburzający fakt był jakoby spowodowany złożeniem przez tychże posłów memorjału o położeniu ludności polskiej Lidze Narodów.

Dla rozwścieczonych i pałających nienawiścią do polaków posłów litewskich, było to tylko pretekstem do ujawnienia ich barbarzyńskich instyktów w stosunku do nienagannie przez cały czas lojalnych posłów polskich, którzy składając swój memorjał Lidze Narodów, po wyczerpaniu wszelkich środków poprawy sytuacji ludności polskiej, jednocześnie przesłali jednak odpis jego Kowieńskiemu ministrowi spraw zagranicznych Puryckisowi.

Co się tyczy samej treści rzeczonego memorjału i skutków, jakie on wywołał, to Komitet zaznacza co następuje:

Komitet jest przeświadczony, że Litwini w istocie rzeczy dążą ocbecnie do wygrania Kowna z jego okolicami o większości polskiej; zaś z terytorjum Litwy Srodkowej tego co się da, a następnie do odseparowania się od Polski, aby wspólnie z Niemcami i Rosją w dalszym ciągu, robiąc z siebie pokrzywdzonych, zagrażać nieustannie północno wschodnim granicom Polski.

Wygrywając megalomański imperjalizm litewski, Niemcy będą się starały za wszelką cenę niedopuścić do jakiegokolwiek trwałego układu polsko-litewskiego, chociażby bardzo pomyślnego dla istotnych interesów litewskich, ponieważ układ taki uniemożliwiłby im bądź co bądź utrzymywanie nad Polską nieustannego zarzewia wojny, pochodzącego z ogniska wszelkich intryg antypolskich, jakie Niemcy podsycać mogą na Litwie tylko dopóty—dopóki ona się znajduje w ich rękach.

W celu ostatecznego wygrania dla siebie nieprawnie zagarniętego obszaru polskiego, Litwini starają się przedewszystkiem odwrócić od niego uwagę całego świata politycznego. Najlepszym środkiem dla dopięcia tego jest, jak się okazało, wtargnięcie ich do zupełnie obcego im narodowo Wilna, oraz do ostrej walki o Wilno. I tu odnieśli Litwini całkowite polityczne zwycięstwo. Polacy broniąc tylko Wilna, nietylko wyrzekli się Kowna, ale i Wilno wciągnęli na forum Europejskie. Jedyna droga do naprawienia tego błędu jest odebranie, im tego obszaru z Kownem, które było i jest miastem nie mniej polskim niż Wilno.

Komitet z naciskiem zwraca uwagę na to, że Litwini postanowili za wszelką cenę wyrzucić żywioł polski z Litwy. Jako środek dla dopięcia tego celu obrali: usuwanie księży Polaków z parafji polskich, zamykanie szkół polskich, wydawanie gazet w języku polskim o tendencji litewskiej, bezwzględne wywłaszczanie większej i średniej własności polskiej i kolonizowanie jej wyłącznie przez Litwinów, wreszcie szeroko stosowany teror, deportacje, więzienie, areszty domowe, szykany, pozbawienie prawa wyjazdu i powrotu i t. d. i t. d. Ta metoda już im przyniosła pożądane rezultaty. W pobiciu dwóch posłów Komitet widzi nie tylko pobicie 2-ch ludzi, ale szczegół całego litewskiego opartego na terorze planu w stosunku do całej 250 tysięcznej ludności polskiej w Kowieńszczyźnie. Ponieważ Litwini są całkowicie pod wpływem Niemców, przecie będą stosować do Polaków powyższe metody z podwójną siłą. Polityka hakaty niemieckiej jest więc na Litwie Kowieńskiej w całej swej okazałości i doprowadzi do zupełnego stamtąd wyeliminowania elementu polskiego, jeżeli Rząd Polski natychmiast nie potrafi redykalnie wpłynąć na zmianę obecnego stanu rzeczy.

Przedstawiając swoje uwagi i obawy, spowodowane istniejącym obecnie fatalnym dla interesów nie tylko samej ludności polskiej Litwy, ale i przyszłych zadań politycznych Państwa Polskiego stanem rzeczy w dziedzinie sprawy litewskiej, T. K. P. Z. K. usilnie prosi Rząd Polski o wzięcie tych rzeczy pod rozwagę przy udzielaniu instrukcji delegacji polskiej na ewentualne dalsze rokowania z Rządem Kowieńskim ze szczególnym uwzględnieniem nieodzownych potrzeb i dążności ludności polskiej oraz niezwykle ciężkiej sytuacji, w jakiej ona się znajduje pod władzą Rządu Kowieńskiego.

Patrz str. 4.

Stosunki francusko-niemieckie.

BERLIN. (Polpress.) Z powodu oświadczenia Brianda przedstawicielom prasy „Vörwearss" zaznacza, że to, czem Briand umotywował stanowisko Francji, przedstawia politykę francuską w świetle jeszcze ujemniejszem, niż dotąd. Zachowywanie się Brianda na konferencji paryzkiej przyczyniło się do znacznego pogłębienia w przepaści pomiędzy Francją a Niemcami.

Anulowanie aniołów.

WARSZAWA. (Polpress.) Berliński „Rull" donosi, że komisarz oświaty rządu moskiewskiego Łunaczarski wydał nowy dekret, zabraniający używania w książkach dziecinych wyrazów: anioł, djabeł, książę. Aniołów należy nazywać uczonymi, zaś książęta i książęta i księżny powinny być przedstawiane w świetle rzeczywistym, t. j. jako despoci i wyzyskiwacze.

Zatarg angielsko-irlandzki.

LONDYN. (Polpress.) Lloyd George'a wysłał do Walery nowe pismo, w którym streszcza propozycje angielskie i jednocześnie zaznacza, iż jest to maksimum tego, co może zaproponować rząd.

Z POLSKI.

Poseł polski w Berlinie.

WARSZAWA. (Polpress.) W związku z przyjazdem do Warszawy posła niemieckiego P. Schoen'a przyśpieszona została sprawa nominacji posła polskiego w Berlinie. Mianowicie dekret o nominacji na posła p. Madejskiego zostanie podpisany w najbliższych dniach.

———

Korespondencje.

Pobyt Naczelnika Państwa w Duniłowiczach.

Dnia 16 b. m. tak małe i martwe miasto, jakim są Duniłowicze, które od niedawna z gminy przeszło na powiat, zostało zaskoczone wiadomością, że jedzie tu w odwiedziny drogi gość w osobie Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego.

Dzień, w którym zaskoczyła ta wiadomość, był wtorek, dzień, w którym zjeżdża się cała okoliczna włościańska brać na kiermasz, a że targ zwykle przeciąga się do późnego wieczoru, więc władze miejscowe były zmuszone kiermasz zakończyć nieco wcześniej, niż zwykle.

Od samego wieczora zaczęła się gorączkowa praca w oczyszczeniu i przybieraniu miasta — zielenią i chorągiewkami.

Nadszedł dzień 17 sierpnia, dzień słoneczny i pogodny, ani jednej chmurki, miasto — przybrane — czyste.

Od godz. 8 cała ludność miasta śpieszy ku traktowi idącemu z Głębokiego do Duniłowicz, idą dzieci z chorągiewkami i kwiatami, których prowadzi jedna z dzielnych kierowniczek.

Godz. 10 — wszyscy są zebrani, ustawieni, widać dużo przybyłych obywateli z okolic.

Godz. 11 min. 30 — widać galopującego na koniu policjanta, który zwiastuje, że się zbliżają auta, wszyscy są w naprężeniu.

Delegacja miasta, na czele z panem burmistrzem Kąbalskim ustawia się przed szpalerami zebranych — trzymając chleb i sól.

Słychać już turkot przybliżających się maszyn.

Auta stają, z pierwszego z nich wychodzi drogi Gość i pogromca bolszewików — Marszałek Józef Piłsudski, z innych aut — jego adjutanci.

Idą przez szpalery obywateli i dziatwy — obsypywani kwiatami, przy okrzyk: „Niech żyje"!!!

Spotkał drogiego gościa z chlebem i solą p. burmistrz Kąbalski, który w ciepłych słowach przywitał go w imieniu obywateli miasta — dziękując, że powiat ten wyszedł z pod jarzma bolszewickiego.

Po przywitaniu Dostojny gość udał się do kościoła, gdzie wysłuchał Mszy św., dzieci w kościele tworzyli szpaler; wychodząc z kościoła przez szpaler dziatwy — był obsypany kwiatami, a na jego ustach na znak wdzięczności — widniał uśmiech zadowolenia i miłości ku tym małym przyszłym bohaterom i bohaterkom Ojczyzny.

Jadąc z kościoła, koło szkoły żydowskiej, był spotkany przez ludność żydowską miasta z rabinem na czele którego witała z chlebem i solą.

Ze szkoły udał się Marszałek Piłsudski do kancelarji Starostwa, gdzie przyjmował przedstawicieli urzędów. Przyjął też kilka kobiet włościanek, które mu złożyły podania.

W czasie przyjęcia władz miejscowych, dziatwa szkolna, ze swą kierowniczką, urządziła pochód ze śpiewami narodowymi — słychać było mazurka Dąbrowskiego: „Jeszcze Polska nie zginęła" i inne.

Ze starostwa pieszo udał się do Kasyna Urzędniczego na obiad, wydanego przez p. starostę Staniszewskiego, na cześć Drogiego gościa.

Okrzyki: „Niech żyje" padały bez końca.

O godz. 19 „Dziadek" dziękując zebranym za serdeczne przyjęcie, przy okrzykach: „Niech żyje" — „Vivat" opuścił miasto — odjeżdżając do Głębokiego, a pozosta wiając ten dzień historycznym dla Duniłowicz.

St. Szymczuk
sierż. sztab.

Ś. p.
Marja Piłsudska

Nadeszła żałobna wieść, że dnia 17 sierpnia 1921 r. zmarła wskutek ataku sercowego w Krakowie żona Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego, Marja Piłsudska.

„Była jedną z najszlachetniejszych i najwybitniejszych kobiet naszych", — świadczy jeden z jej bliskich znajomych, a wybitny publicysta polski.

„Natura hojnie ją uposażyła: dała jej urodę niezwykłą, wdzięk ujmujący, wymowę niepospolitą, umysł bystry, serce gorące i duszę płomienną. Z miłością szła do ludzi i ci odpłacali jej wzajemnością: kochano ją i lubiono powszechnie, a koło znajomych miała ogromne, nie było chyba w Polsce wybitniejszego człowieka, któregoby nie znała".

Urodziła się w roku 1865 w Wilnie. Była córką lekarza Koplewskiego, a wdową po inżynierze Juszkiewiczu, gdy wyszła zamąż za Józefa Piłsudskiego podczas jego pracy nad „Robotnikiem".

„Gorąca, jak on Sam, Patrjotka — powiada inny pisarz Wacław Sieroszewski — wykształcona — skończyła przyrodę w Petersburgu, mężna, dowcipna i zawsze pogodna, stała się zawsze odtąd wiernym jego filarem we wszystkich pracach, zabiegach i niebezpieczeństwach. Wzięli potajemnie ślub we wsi Paprocie, w Łomżyńskiej gubernji, a wesele odprawili w dobranem kółeczku najbliższych przyjaciół w Kiejstutowych ruinach na wyspie Trockiego jeziora".

W roku 1896 przenieśli się Piłsudscy do Łodzi. Pani Marja zaczęła dzielić już w zupełności trudną i niebezpieczną pracę swego męża. Przeszła więzienie wraz z mężem, ucieczki, prześladowania. Wielkie położyła zasługi dokoła sprawy narodowej, czy to w Strzelcu, czy u siebie w domu, gdy jako gospodyni podejmowała rodaków, gromadzących się na narady w sprawie wywalczenia i odrodzenia Ojczyzny.

„Mieszkanie Piłsudskiego staje się hotelem zajezdnym dla wszelkiego rodzaju konspiracyjnych kurjerów, zbiegów ściganych, bojowców, wracających często wprost z pola bitew. Pani Marja Piłsudska całe te roje ludzi poi, karmi, pociesza wesołymi żartami.

Kto raz popadł w czar stosunków z Piłsudskimi, rzadko odchodził niepokonany".

Tak upłynęło życie świadka wyzwalającej się Polski.

* * *

Dnia 20 b. m. przybyły do Wilna zwłoki Zmarłej. Na dworcu tłumy publiczności. Oczekują przybycia pociągu: Naczelny Dowódca Wojsk Litwy Środkowej Generał Żeligowski, gen. Hajdukiewicz, sztab cały, członkowie Tymczasowej Komisji Rządzącej, Starosta grodzki p. Wimbor, Przedstawiciele Rady Miejskiej i Magistratu, działacze społeczni, prasa i t. d.

O godz. 7 wiecz. przybywa pociąg. Otwierają wagon ze zwłokami. Rusza kondukt żałobny prowadzony przez J. E. ks. biskupa Bandurskiego w asyście licznego duchowieństwa z ks. Infułatem Michalkiewiczem i Rektorem Jezuitów ks. Sobasiem na czele. Pluton warty honorowej prezentuje broń. Orkiestra gra marsz żałobny.

Przed dworcem oczekują tłumy publiczności. Trzy kompanje piechoty prezentują broń. Zwłoki ustawia się na wozie żałobnym. Orszak rusza. Na czele jadą konno trzej oficerowie. Dalej posuwa się orkiestra i trzy kompanje warty honorowej. Druga orkiestra. Duchowieństwo, prowadzone przez J. E. ks. biskupa Bandurskiego — w ślad — zwłoki Nieboszczki na wozie żałobnym, ciągnionym przez sześć czarnych koni. Za karawaną rodzina Zmarłej z bratem Naczelnika Państwa p. Janem Piłsudskim na czele. Tuż generał Żeligowski w otoczeniu generalicji i sztabu, władze cywilne, publiczność. Kończy pochód kompanja warty honorowej.

Orszak przeciągnął wśród tłumów publiczności do Katedry, gdzie ustawiono Zwłoki w kaplicy. Dniem i nocą czuwały warty honorowe.

Wśród powodzi wieńców wyróżniał się wielki, z liści dębowych i polnych kwiatów wieniec z napisem: *„gorącemu sercu i wiernej towarzyszce pracy — Józef Piłsudski"*.

W poniedziałek, dn. 22 sierpnia o godz 10 rano odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne w Katedrze.

W srodku katedry wznosił się wspaniały katafalk. Trumna tonęła w zieleni i blaskach światła. Dookoła warta honorowa.

Mszę żałobną celebrował w otoczeniu licznego duchowieństwa J. E. ks. biskup Bandurski. Na nabożeństwo żałobne przybyli: zast. Nacz. Dowódcy Wojsk Litwy Środkowej gen. Konarzewski, generałowie: Antonowicz, Hajdukiewicz, Baranowski, p. o. delegata rządu polskiego pułk. Tupalski, dyrektorowie departamentów T. K. Rz. pp.: Piwocki, Ludkiewicz, Starosta Grodzki p. Wimbor, wiceprezydent miasta p. Łokucijewski, prof. Ruszczyc, prof. Władyczko i wiele innych.

Podczas nabożeństwa przygrywała orkiestra wojskowa pod batutą p. Salnickiego.

O godz. $11^{1}/_{2}$ pochód żałobny ruszył ku Rosie. Na czele szły kompanje warty honorowej i orkiestra. Dalej liczne szkoły, stowarzyszenia, organizacje, związki; liczne wieńce nieśli poszczególni przedstawiciele ugrupowań społecznych i politycznych. Trumnę poprzedzało liczne duchowieństwo prowadzone przez J. E. ks. biskupa Bandurskiego.

Za trumną Zmarłej postępowała rodzina, p. Jan Piłsudski, generalicja, sztab, władze cywilne, przedstawiciele partyj politycznych, zrzeszeń, młodzieży i licznie zgromadzona publiczność. Orszak żałobny przeciągnął przez miasto przy dźwiękach trzech orkiestr wojskowych, zamykany wartą honorową kompanji piechoty, ku Rosie. We wszystkich kościołach uderzono w dzwony...

(Sprawozdanie z obrzędu żałobnego na Rosie podamy w numerze jutrzejszym).

Na posterunku szkolnym.

Część społeczeństwa naszego, a zwłaszcza ogół „gadatliwych" jest tego zdania, iż nauczycielstwo wiejskie, to stado głodnych obskurantów niemające nic wspólnego z doktryną europejską, a istnieje wprost—aby żyć...

Szanowni Gadatliwi, pomówmy tu sobie krótko, w otwarte karty!

W chwili, kiedy wy żyjecie pod hasłem: wzbogacajmy się, kiedy komody wasze napełniają się stertą banknotów—nauczyciel pobiera przeciętnie 6—9 tys. miesięcznej pensji i niekiedy tylko mizerną t. zw. zsypkę.

— A powietrze?!

— Macie rację, lecz Bóg nie poskąpił nikomu drogocennego tlenu, wszędzie go poddostatkiem, a że wy sami mięszacie do niego różne kompozita i otrzymujecie dwutlenek węgla (CO^{2}), to nie nasza w tem już wina.

Dalej: nauczyciel, jest to człowiek, który chcąc nie chcąc uznawać musi ideał za pierwiastek swego Apostolstwa. Wszak Chrystus był również nauczycielem ludu prostego i słowo „chrystus", w pojęciu greckiem, oznacza: zacny, szlachetny.

Faktem jest, iż nauczyciel nie jest łapigroszem, bo nie pośredniczy przy wydawaniu artyfikatów wywozowych, przepustek, nie sprzedaje biletów teatralnych, nie przemyca towarów, w kupiectwie żadnem nie pośredniczy, nie gra na uczuciach niskich i podniosłych, słowem nie trudni się tem, o czem pisał Taine w dziejach francuskiej rewolucji.

A teraz pomówmy o wiedzy nauczycielstwa.

Wy, jesteście ludźmi, którzy chcieliby wnieść jakby refleks zamierzchłych, pyłem stuleci przysypanych czasów w dziedzinę nauki. Chcecie widzieć nauczyciela o typie greckim, (didaskalos) człowieka, od tresury i nakazu, używającego metod wyszkolenia raczej wojskowego, a rutynę—za wyrocznię Muzy uznającego. Chcecie widzieć w nim samego Platona lub Arystotelesa.

Mylicie się, jesteście wstecznikami, depcząc święty progres! Cóż dało wam pamięciowe „kucie" Iliady i Odyssei cyklopa Homera? (właściwie Ezopa), lub wasze: panis, piscis, crinis...?

— Zgoła nic!

— — — — — — — — —

Mówiąc o wykształceniu nauczycielstwa, to tak: znaczna większość posiada ukończone 4—6 kl. gimn. Reszta 7 i 8 kl. gimn., wreszcie są i tacy, którzy ukończyli po kilka semestrów studjów uniwersyteckich. Liczba zaś wykształconych niżej 4-ch kl. gimn. wynosiła 30, lecz ci od lipca 1921 r. są zwolnieni.

Departament Oświaty, bez wątpienia, chętnie przyjąłby osoby z większemi kwalifikacjami, lecz wskażcie mu to źródło! Niestety, tego uczynić nie możecie!.. Nie odbiegniemy od prawdy, jeśli przyjmiemy, że dla szkół powszechnych na całym obszarze państwa polskiego potrzeba będzie przygotować 80—100 tysięcy nauczycieli w ciągu 10 lat, czyli przeciętne 8—10 tys. rocznie. (Powołuję się tu na obliczenia statystyczne Prauss'a).

Tenże Departament, nie pozostaje na czczych chęciach; otwiera 2 i pół miesięczne kursa, z 4-ro godzinną codzienną nauką, by dać możność nauczycielstwu w ciągu 4 lat, uzupełnić swe braki, czyli dopiąć poziomu prawdziwego. Już obecnie można przewidzieć świetny rezultat owych kursów, zawdzię-

czając energji p. przewodniczącej, wraz z inspektorem, oraz fachowym prelegentom. Wszystkim cześć!

O, Nauczycielstwo! nie zrażaj się tem, co mówią lekkomyślni o tobie, przenieś to ze stoicyzmem, bądź samym Zenonem, wytrwaj, jako żołnierz na ideowym swym posterunku, a historja sprawiedliwa nie ominie Cię na stronicach swych, pośród innych prawdziwych synów i córek odbudującej się Ojczyzny.

Jan Hopko.

Przedstawiciel Krasina o handlu polsko-sowieckim.

Były I-szy sekretarz Krasina, a obecnie szef wydziału handlowego przy poselstwie sowieckim w Warszawie p. Rodżański, udzielił rozmowy przedstawicielowi „Polpress" i w sprawie przyszłych stosunków handlowych polsko sowieckich powiedział co następuje:

W charakterze przedstawiciela Komisarjatów „dla handlu i przemysłu" i „dla handlu zewnętrznego" nakreśliłem sobie wykonanie trzech głównych zadań w Polsce, z których:

Pierwsze dąży do konkretnego nawiązania stosunków gospodarczych pomiędzy Polską a Sowietami, znajdujących się od wieków w ścisłej ekonomicznej zależności wzajemnej.

Ponieważ zasadą główną handlu sowieckiego jest nabywanie towarów ze źródła ich pochodzenia, odrzuciłem przedewszystkiem usługi tłoczących się u mnie spekulantów i pośredników, proponujących mi nabywanie towarów pochodzenia niepolskiego: natomiast przystąpiłem do bezpośrednich rokowań z fabrykantami polskiemi i muszę powiedzieć, że tymczasowe wyniki odbytych tu na miejscu konferencji z przedstawicielami polskiego przemysłu tkackiego i metalurgicznego rokują mi najlepsze nadzieje na przyszłość.

Drugim ważnem zadaniem moim jest zawarcie umowy tranzytowej pomiędzy Polską a Sowietami na zasadach wzajemności.

Do wojny wyroby polskie docierały przez Rosję do Chin i Japonji tak samo, jak wyroby niemieckie i austryjackie przez Polskę dochodziły do Rosji i państw ościennych, z Rosją sąsiadujących.

Naturalnym wynikiem tej łączności interesów polsko-rosyjskich winna być umowa polsko-sowiecka, oparta na najszerszych zasadach wzajemności włącznie do wymiany wagonów.

Rząd sowiecki projektuje nawet w tym celu przebudowanie swoich kolei szerokotorowych na wązkotorowe na linjach Równo—Szepetówka, Baranowicze—Stołpcy

Trzecim — najgłówniejszym zadaniem moim jest stała opieka nad wykonaniem zawartych w przyszłości z Polską umów handlowych, które mają raz na zawsze ustalić prawidłowy stosunek gospodarczy między obu sąsiadującemi krajami.

Pe Pe.

Obwieszczenie.

—s—

Sprawy ze stratami wojennemi przewiezione zostały do **Archiwów Głównej Komisji Szacunkowej,** Warszawa, ul. Złota 7 (róg Marszałkowskiej), skąd przejdą do **Głównej Komisji Szacunkowej,** (prezes p. Wolski i sekretarz generalny p. Chmielowski), Warszawa, Marszałkowska 113.

Ta Komisja jest pod zarządem **Sekcji IV Głównego Urzędu Likwidacyjnego.** Szef, mecenas p. Pełka, Mazowiecka 7.

Główny Urząd Likwidacyjny (pod przewodnictwem p. Karśnickiego), Warszawa, Foksal № 3.

B. Inspektor Okr. Wil. Likwid. strat Woj.
(—) Adam Bohdanowicz.

TEATR POLSKI.

„Ładna historja".

lekka komedja w trzech aktach Caillaveta i Flersa.

Nie można powiedzieć, by ostatnio wystawiona lekka komedja panów Caillaveta i Flersa, w porównaniu z innemi tworami tej autorskiej spółki zasługiwała na wyróżnienie. Fabryczny szych dobrych djalogów, dominuje tu nad konstrukcją, zewnętrzny blichtr udatnego feljetonu, wyrównuje braki konsekwentnych założeń, a ślicznie prawdziwy i wzruszający sentyment z babcią jest osią całości. Ta babcia to jest cała komedja, reszta bowiem zaczerpnięta jest z kryminalnego romansu bardzo starej daty, choć na szczęście już po pierwszym akcie wycofano z niego detektywa. Przytem jest ta „Ładna historja" rzeczą pisaną przez zdolnych ludzi tak prędko, że nie ma w niej nawet tych świetnie robionych dowcipów, skoro wyłączymy tytuł jako drugi dobry dowcip, bowiem pierwszy i najlepszy jest ten, w formie wyrzutu: „ty mnie kochasz od porzeczek, a ja ciebie od moreli", o ile dobrze zapamiętałem ten flirt marmoladowy. Oprócz tego komizm postaci reprezentuje tu Walery de Barreger, który byłby daleko ciekawszy, gdyby był solidniej przez autorów opracowany.

Taki jaki jest, jest trochę niesamowity i dzieje się dobrze, że przy swej ścisłości nie zapisuje wszystkiego co mówi, oszalałby bowiem przekonawszy się jaki bywa czasami sprytny przy swem bajecznem niedołęztwie. Szczęśliwie ratuje go w tych wypadkach p. Wyrwicz, swą grą ogromnie jednolitą i doskonale w jednym tonie utrzymaną.

Z grających na pierwszem miejscu wymienić trzeba p. Dunin-Rychłowską przemiłą babunię, rozczulającą w tej atmosferze tkliwości, słodyczy, zapachu róż i starych mebli. P. Rychłowska odtworzyła świetnie zanikający dziś i raczej polski typ takiej babci, która poucza wnuczkę: „Bez miłości, ani mi się waż!", a sama przez złote okulary serca spogląda na rozbłękitniony świat, wszystko kochającemi oczyma.

Zasadniczym błędem reżysersko-dyrektorskim było oddanie roli Heleny p. Skulskiej, która posiada naogół mierne warunki sceniczne i szwankującą dykcję. Nie można tu zresztą czynić zarzutów młodej artysce, ale dziwić się trzeba doświadczonej dyrekcji, rozdzielającej role główne tak nieodpowiednio. Być może, iż talent p. Skulskiej w innej roli przedstawi się nam w lepszem świetle. Humor w tej sztuce reprezentował jak wspomniałem p. Wyrwicz, który pysznie ujął swego Walerego, doskonale wyzyskując jego komedjowe zalety. Andrzeja—z obu dublujących tę rolę panów: Rdzawicza i Mazanka lepiej i spokojniej grał p. Mazanek.

Hrabiną trafną, choć za mało arystokratyczną była p. Zamiłło, a jej dobrym mężem p. Zelski. Udatnego doktora stworzył p. Tęczyński, a p. Muszyńska, mimo pewnej przesady w głosie, naogół dobrze grała Małgorzatę. Pod adresem reszty długiego afisza, składam zdawkowy ukłon, śladem innych nie wyszukując synonimów na wyrażenie uznania ich poprawności.

W. L.

OFIARY

na powstańców górnośląskich.

Na st. Gudohaj zebrano w m. lipcu od pp. Zagomja Konrada, kierown. ruchu st. Gudohaj, Jana Ziczyszyńskiego i zawiadowcę stacji Kozakiewicza Hilarego pośród pasażerów — mr. 3635.

Walne zebranie
Związku Pracowników Prasy Polskiej

odbędzie się we czwartek 25 sierpnia r. b., o godz. 5, min. 30 popoł. w lokalu redakcji „Gazety Krajowej" (Mickiewicza 4).

W razie nieprzybycia dostatecznej ilości członków, następne walne zebranie odbędzie się w pół godziny później i będzie ważne bez względu na ilość obecnych.

Budowa pomnika Mickiewicza w Wilnie.

W piątek wieczorem, dn. 19 go b. m., odbył walne posiedzenie w czasowej swej siedzibie w Magistracie komitet budowy pomnika Mickiewicza w Wilnie, zainicjowanego, jak wiadomo, na ostatnim zjeździe instytucyj samorządnych. Obecni komitetu członkowie w pełnym składzie (oprócz jednego tylko znanego artysty malarza p. Bohusz-Siestrzeńcewicza, bawiącego w Poznaniu, oraz prezydenta Bańkowskiego), a mianowicie p.p.: ks. prorektor Żongołłowicz, por. Jan Falewicz prezes sejmiku wileńsko-trockiego, prof. L. Janowski, red. Cz. Jankowski, wice prezydent J. Łokucjewski, prof. Ferd. Ruszczyc, prof. Kaz. Sławiński, Wacław Studnicki, Lucjan Uziębło, Br. Umiastowski, dr. Witold Węsławski, dr. J. Wygodzki i dr. Władysław Zahorski po przeprowadzeniu wyczerpującej dyskusji, postanowili jednogłośnie: 1) zaprosić na prezesa komitetu gen. Lucjana Żeligowskiego. Naczelnego Wodza Wojsk Litwy Środkowej i 2) zaprosić na stałych członków komitetu p.p.: ks. protonotarjusza Apostolskiego Michalkiewicza, Zygmunta Nagrodzkiego, ks. Olszańskiego, prof. St. Kościałkowskiego, mec. M. Dziewickiego, Witolda Czyża, obu przewodników sejmikowych pow. Oszmiańskiego i Święciańskiego Al. Żylińskiego i P. Pietkiewicza, kapitana Małka, K. Wikszemskiego, oraz jako stałego przedstawiciela młodzieży uniwersyteckiej prezesa Rady Młodzieży Akademickiej, którym jest obecnie p. Tad. Kiersnowski. Przewodniczył ożywionemu, trwającemu trzy godziny z okładem zgromadzeniu, prof. Fer. Ruszczyc. Drogą tajnego, kartkowego głosowania dokonano wyboru prezydjum. Na pierwszego wice-prezesa wybrany został prof. Ferd. Ruszczyc, dziekan wydziału sztuk pięknych wszechnicy wileńskiej, na drugiego por. Jan Falewicz, na sekretarza mec. Dziewicki, który świeżo tak umiejętnie i pracowicie sekretarzował zjazdowi instytucyj samorządnych, na skarbnika p. Br. Umiastowski. Sekretarjat komitetu po każdorazowem posiedzeniu nadsyłać będzie dziennikom miejscowym sprawozdawczy, treściwy komunikat.

* * *

— *Przypomnienie.* Pierwszym inicjatorem wystawienia w Wilnie pomnika Adama Mickiewicza był adwokat przysięgły wileński, nieżyjący już dziś, ś. p. Adam Karpowicz, dając na szpaltach „Kurjera Litewskiego" z dn. 28 października 1905 r. wyraz tym aspiracjom niewątpliwie całego narodu polskiego. Dnia 20 grudnia tegoż 1905 roku „Kurjer Litewski" pod redakcją Czesława Jankowskiego, zaprojektował wybranie pomnikowego komitetu drogą jakby plebiscytu. Do określonej z góry daty nadsyłano do redakcji listy nietylko z Wilna, lecz i z całego kraju, z wymienieniem kilkunastu kandydatów na członków komitetu, poczem głosy zostały obliczone i ci, którzy największą liczbę ich otrzymali, utworzyli, na zasadzie tych najistotniejszych wyborów, Komitet pomnika A. Mickiewicza w Wilnie. Było to w marcu 1906 r. W skład Komitetu ówczesnego wchodzili p. p. ks. prałat Jan Kurczewski, red. Czesł. Jankowski (przewodniczący), Jan Baliński, mec. Ad. Karpowicz, Stan. Bohusz-Siestrzeńcewicz, Ferdynand Ruszczyc, Bol. Rusiecki, Lucjan Uziębło i Wład. Zahorski. Za otworzenie w „Kurjerze Litewskim" listy składek na pomnik Mickiewicza zagroził ówczesny gubernator wileński hr. Tatiszczew zamknięciem pisma a na złożoną mu prośbę o pozwolenie na zbieranie składek dał w kwietniu 1906 r. odpowiedź wręcz odmowną. Na tem sprawa wzniesienia pomnika Mickiewiczowi w Wilnie lat temu piętnaście — utknęła. Rubli około 5.000, ściśle 4.685 rb. 50 kop. które zdążyły na ten cel wpłynąć składkowo, złożyło wydawnictwo „Kurjera Litewskiego" w Wileńskim Banku Handlowym jako długoterminowy depozyt.

* * *

— **Gen Żeligowski prezesem Komitetu budowy pomnika A. Mickiewicza.** Wybrani na wiceprezesów Komitetu budowy pomnika A. Mickiewicza w Wilnie pp. F. Ruszczyc i J. Falewicz z polecenia Komitetu udali się w dn. 20, b. m. do p. Generała Żeligowskiego z prośbą o przyjęcie wyboru na Prezesa Komitetu.

Pan Generał z wielką życzliwością odniósł się do tej propozycji, odpowiedział, że uważa to za zaszczyt i chętnie będzie kierował pracami Komitetu.

Witos w Lidzie.

LIDA. (Tel. wł.). Premjer Witos przyjechał w niedzielę do Lidy.

Liga wyda opinję w sprawie Śląska dopiero we wrześniu.

Koła zbliżone do Ligi Narodów są przekonane, że Ischi nie będzie mógł zwołać przed 28 b. m. nadzwyczajnego posiedzenia Rady Ligi Narodów w sprawie śląskiej. Wobec tego, że początek zwyczajnej sesji ustalono na 1 września, członkowie będą mogli przygotować się przez indywidualne badanie problemu i wstępne narady. Konferencje takie rozpoczęły się między: Bourgeois, Balfourem, oraz Ischi i Quinonesem. Liga Narodów będzie mogła wyznaczyć rzeczoznawców. Liga będzie mogła w ciągu września wydać opinję w sprawie śląskiej. (P.A.T.).

——

Zaprzeczenie poselstwa polskiego.

Poselstwo polskie w Pradze podaje do wiadomości, że pogłoski szerzone przez prasę niemiecką o koncentracji wojsk polskich na granicy Górnego Śląska zupełnie nie odpowiadają prawdzie, przeciwnie, rząd polski jest usposobiony najzupełniej pokojowo. (Ruspres).

——

ECHA.

„W imię prawdy"...

P. J. O. z „Rzeczypospolitej" rozpoczął po zjeździe samorządów Wileńszczyzny generalną kampanię przeciwko federalistom. Wytoczył ze swego, niezbyt bogatego słownika, tak mu drogie i miłe z carskich czasów określenia, podlał to sosem niekulturalnych wyzwisk, zaczął odmieniać we wszystkich przypadkach wyraz — „głupi, głupiego" i t. d. stosując zaś metodę przekręcania i sofistyki—zagrał na nieuświadomieniu swych czytelników, obwieszczając zwycięstwo pospolitych rzeczy.

Oczywiście całą swą uwagę skupił (co za zaszczyt!) na „Słowie Wileńskiem" i „Gazecie Krajowej", czerpiąc z nich szereg tematów do tasiemcowych artykułów wstępnych.

Trudno polemizować z panem, który trudni się insynuowaniem komuś zdań i twierdzeń, niewypowiedzianych, lub użytych w całości wywodów, w zupełnie innem sensie.

Przecież pisząc o tem, że Sejm po wypowiedzeniu się o losach kraju, będzie czuwał nad wcieleniem tej woli w życie, nie mieliśmy bynajmniej na myśli władzy wykonawczej Sejmu, której nigdy nie posiadał i nie posiada, ale twierdziliśmy, że władza wykonawcza będzie odpowiedzialna przed tym Sejmem. W tem się zawiera czuwanie Sejmu nad urzeczywistnieniem woli ludności, w tem tkwi „praktyczne urzeczywistnienie tej woli".

I nic więcej!

Przecież niema chyba dziś tak anielsko-naiwnego człeka, któryby uwierzył, że p. J. O. złapał kogoś na takiem „bzdurstwie", że udało mu się to zrobić! Naciągasz Pan, p. J. O. i chcesz odnieść łatwe zwycięstwo, łudząc się pozorami, lub zadawalając się przekrętem! A sam przecież Pan walczyłeś „W imię prawdy"!

Było to coprawda dawno, więc stara pamięć myli? Wobec ks. Propulanisa występowałeś Pan z hasłem prawdy, lecz coś doradzał Pan ks. Propul., tego nie chcesz stosować do siebie? Różne miary, dwie etyki? Nieładnie p. J. O.! Powaga Pańskiego stanowiska nie pozwala udawać głupiego, gdy się nim ostatecznie nie jest... *wp.*

Z MIASTA.

— **Początek roku szkolnego.** Dyrektor gimnazjum im. Zygmunta Augusta zawiadamia, że egzaminy wstępne i poprawkowe do wszystkich klas zaczną się dn. 29 sierpnia o godz. 8-ej rano.

W sobotę dn. 3 go września odprawione będzie w Kościele Św. Jerzego o godz. 9 ej rano nabożeństwo, a w poniedziałek dn. 5 września o godz. 8 ej rano rozpoczną się normalnie lekcje we wszystkich klasach.

Dyrektor gimnazjum im. Zygmunta Augusta zaprasza wszystkich pp. profesorów na Radę Pedagogiczną, która odbędzie się w sobotę dn. 27-go sierpnia o godz. 11-ej rano.

— **Egzaminy wstępne** do wszystkich klas upaństwowionego gimn. męzkiego im. Joachima Lelewela o typie matemat. przyrodn. rozpoczynają się 29 sierpnia r. b. o godz. 9 rano.

Podaniania są przyjmowane w kancelarji gimn. Akademicka № 1 od godz. 10 do 1-ej do dn. 26-go sierpnia r. b.

— **Porady lekarskie.** Departament Oświaty zawiadamia, że w przychodni okulistycznej dla dzieci ze szkół powszechnych, na Zarzeczu 5, oprócz porad na choroby oczne od 10 — 12, udziela dr. Kisiel porady lekarskie we wszystkich chorobach w poniedziałki, środy i piątki od godz. 2—4.

— **Walne zebranie Związku Pracowników Prasy Polskiej.** Walne zebranie członków związku odbędzie się we czwartek dn. 25 sierpnia r. b. o godz. 5 min. 30 po południu w lokalu redakcji gazety „Gazeta Krajowa” przy ul. Mickiewicza Nr. 4. W razie nieprzybycia dostatecznej ilości członków następne Walne Zebranie odbędzie się w pół godziny później i będzie ważne bez względu na ilość obecnych.

— **Kursy powszechne.** Departament Oświaty L. S. otwiera na początku roku szkolnego 1921/22 „Kursy Powszechne i Gimnazjalne przy Państwowej Komisji Egzaminacyjnej Departamentu Oświaty”— prowadzone w godzinach popołudniowych (od 4—8).

Kandydatki i Kandydaci, pragnący uczęszczać na Kursy, mają składać podania w Departamencie Oświaty (Kaukaska 2) w pokoju Nr. 6 w godzinach biurowych. Wiek oraz cenzus naukowy nie stanowią o przyjęciu na Kursy.

— **Zapisy dzieci** w nowo otworzonej Szkole Powszechnej Nr 48 przy ul. A. Mickiewicza 60, przyjmowane są od 22 sierpnia w godz. od 10 do 12.

— **Odczyt.** We środę, 24 b. m. o godz. 8 wiecz., w Sali Stowarzyszenia Techników w Wilnie (Wileńska 33) p. Władysław Studnicki wygłosi odczyt p. t.: „Europa powojenna”. Po odczycie dyskusja.

— **Chrz. Zw. Zaw.** W sali Centrali Chrześcijańskich Związków Zawodowych, ul. S to Jańska Nr. 21, odbędą się następujące zebrania:

— Dnia 24 b. m., o godz. 6-ej wiecz., ogólne zebranie Chrz. Zw. Zaw. pracowników hotelowych.

— Dnia 24 bm., o godz. 6 ej i pół wiecz., nadzwyczajne zebranie Chrz. Zw. Zaw. pracujących igłą.

— **Sekretarjat** Centr. Chrześc. Zw. Zawod. przyjmuje zapisy do wszystkich sekcji kulturalno-oświatowych codziennie w godzinach biurowych.

— **Kuchnia Centrali** wydaje codziennie smaczne i tanie obiady: Obiad z dwuch dań mkp. 50— dla członków; Mkp. 70 — dla nieczłonków. Bufet czynny do godz. 9-ej wiecz.

TEATRY I MUZYKA.

— **Komunikat Teatru Polskiego.** Dzisiejszy wieczór w Teatrze Polskim wypełni poraz 6 sty „Ładna historja” lekka finezyjna komedja Caillare'ta i Fleurs'a, ciesząca się wzrastającem powodzeniem.

We czwartek pojawi się na scenie Teatru Polskiego słoneczny „Fircyk w zalotach” Fr. Zabłockiego, dla tych wszystkich, którzy dotąd nie zdążyli się zapoznać z tem arcydziełem rodzinnej literatury dramatycznej. Wkrótce premjera „Wyzwolenia” St. Wyspiańskiego.

Prasa paryska o przekazanie sprawy Lidze.

PARYŻ. (E.E.) Prasa paryska znajduje przekazanie sprawy śląskiej Radzie Ligi Narodów za korzystny zwrot, gdyż orzeczenie Rady będzie bezstronne i rozsądne. Francja, Belgja, Brazylja, Hiszpanja będą mogły bez przeszkód wypowiedzieć się w tej sprawie. Przedstawicielem Francji na posiedzeniach Rady Ligi Narodów będzie p. L. Bourgiecis, jednomyślny z Briandem.

Francuski punkt widzenia.

PARYZ. Dyplomatyczne koła Francji liczą na podtrzymanie francuskiego punktu widzenia w Radzie Ligi Narodów, przez Belgię, Brazylję, Danję i Chiny.

——

Nowa komisja.

PARYZ, (Polpress). W tutejszych kołach politycznych utrwala się przekonanie, że Rada Ligi Narodów nie wyda w sprawie Górnego Śląska decyzji definitywnej, lecz wybierze komisję, zadaniem której będzie szczegółowe zreformowanie sprawy na ponownem posiedzeniu. Te ostatnie może się odbyć za kilka tygodni.

Jen. włoski o sytuacji.

PARYZ, (Polpress). Z Rzymu donoszą: Jenerał de Marinis oświadczył, że zapatruje się na sytuację na Górnym Śląsku bardzo pesymistycznie. Jeżeli Rada Najwyższa nie dała sobie rady po tak długiej procedurze przygotowawczej, to Rada Ligi Narodów nie będzie mogła wypowiedzieć się tembardziej. Jenerał przypuszcza, że sprawa decyzji zostanie znowu odroczona. Jest to bardzo niebezpiecznie, gdyż naprężenie z obydwu stron jest niezmiernie wielkie, tak że wybuch może nastąpić każdej chwili.

Manifestacje niemieckie.

BERLIN, (Polpress). Na niedzielę zapowiedziana jest olbrzymia manifestacja w sprawie przyłączenia Górnego Śląska do Niemiec. Zapowiada się udział conajmniej pół miljona uczestników, ponieważ przyjmą udział wszystkie organizacje polityczne od skrajnie prawicowych, do skrajnie lewicowych.

Walka o Górny Śląsk.

W rocznicę powstania.

BYTOM. (EE). 20-VIII, jako w rocznicę powstania, odbyły się wielkie uroczystości w powiatach: Pszczyńskim, Katowickim, Bytomskim, Gliwickim, Zabrskim, Wielkostrzeleckim. Rano odprawione zostały uroczyste nabożeństwa żałobne za poległych powstańców. W wielu miejscowościach odbyły się tłumne pochody. Popołudniu zwołano wiece, na których uchwalono rezolucje, protestujące przeciwko rozszarpaniu żywego ciała narodu śląskiego dla względów handlowych obcych potęg. Rezolucje na wiecach, odbytych w powiatach Zabrskim i Gliwickim, w stanowczych słowach potwierdzały niezłomną chęć ludu należenia do Polski oraz protest przeciwko wszelkim ustępstwom, które mogą być poczynione co do oddania tych powiatów Niemcom. Lud Górnośląski uznaje jedynie linję Korfantego, jako wyraz woli, ujawnionej 20 marca r. b.

3 września.

PARYZ, (Polpress). Liga Narodów zajmie się rozpatrzeniem sprawy Górnego Śląska w dniu 3 września.

Pomoc Rosji.

WARSZAWA. (Pat.) Biuro prasowe M. S. Z. komunikuje: pod przewodnictwem Wice - Ministra Dąbskiego odbyła się konferencja międzyministerjalna w sprawie pomocy Rosji. W konferencji wzięli udział przedstawicieli organizacji społecznych. Omawiano informacyjną stronę sprawy, następnie konkretną organizscję akcji. Sprawa ma być załatwiona na najbliższem posiedzeniu.

Delegat Włoski w Rad. L. N.

BERLIN. (E.E.) Prasa berlińska donosi, że rząd Włoski i po posiedzeniach Rady Najwyższej mianował swoim przedstawicielem w Radzie Ligi Nar. senatora Soialoje, wybitnego stronnika ruchu antyniemieckiego.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny **Aleksander Kleczkowski.** Drukarnia „Lux”, Akademicka № 1. Tel. 203.